

ALBERT E. KAHN

SPRAWA JOANNY FIELD

(Od własnego korespondenta „Życia”)

Wśród wielu zbrodni rodzających się w Ameryce z bigoterii czy przesławian, żadna nie jest bardziej nieludzka niż ta, którą opisuję. Młodej matce zabrano dwoje dzieci, dlatego, że potępiała udział Ameryki w wojnie na Korei i że uczyła swe dzieci, iż Murzyni powinni mieć te same prawa co biali. Dzieci zostały oddane ojcu-pijakowi, karaniem za przestępstwa, ojcowi, który porzucił żonę i dzieci, dziesięć lat temu, gdy były one niemowlętami, nie troszcząc się o nie przez owe 10 lat zupełnie.

W ciągu roku, który upłynął od zabrania dzieci, matce nie wolno było ich zobaczyć lub się z nimi porozumiewać. I zbrodnia ta została popełniona w pełnej „chwałie” wyroku sądowego.

20 maja 1940 r. o północy młody mąż czynna niewielkiego wzrostu wyszedł chylkiem z domu w Chockasha, miasteczko w stanie Oklahoma. Nazywał się Vernon Field, porzucał żonę i dwoje dzieci, trzyletniego chłopca i dziewczynkę, urodzoną przed trzema tygodniami. W domu pozostawił krótki list do swej żony Jean Field: „Nie mam zamiaru dłużej ponosić odpowiedzialności za żonę i dwoje dzieci, zostawiam więc was. Przykro mi, ale tak musi być”.

I jakby chcąc podkreślić swą obojętność dla przyszłych losów rodziny, Vernon Field zabrał ze sobą nie tylko niewielkie oszczędności rodzinne, ale i te parę dolarów, przeznaczonych na zakup następnego dnia.

W październiku tegoż roku sąd przyznał Jean Field rozwód i opiekę nad dziećmi, chłopczykiem Jay i dziewczynką Mary Kaye.

Na barki Jean Field spadł więc cały ciężar utrzymania dzieci. Nie było to łatwe. Jean nie była silna i nie miała żadnych oszczędności. Rodzice jej męża odmówili pomocy. Brak środków materialnych pokrywała Jean swą energią i determinacją. Przeprowadziła się do domu brata w mieście Tulsa i zaczęła pracować.

„Pracowałam od 8 rano do 5 po południu za 15 dolarów tygodniowo. Wstałam codziennie o wpół do szóstej, myłam i karmiłam dzieci, jechałam — a jeśli nie miałam pieniędzy — szłam do biura, wracałam do domu, znów karmiłam dzieci, gotowałam obiady, kapałam dzieci, prałam pieluski, zmywałam, o 10 wieczorem karmiłam córeczkę, po czym nastawiałam budzik na 2 w nocy, gdy karmiłam jeszcze raz, i wreszcie kładłam się spać.”

W 1944 r. Jean Field przeniosła się z dziećmi do Los Angeles. Przez cały ten czas Vernon ani razu nawet nie usiłował zobaczyć dzieci. Dzieci pisały doń listy na prośbę matki. Odpowiedzi nie doczekały się ani razu.

Brzemienisty list

Na wiosnę 1950 r. Jean postanowiła posłać dzieci na wakacje do dziadków w Oklahoma, czekała ją bowiem poważna operacja. W parę tygodni potem Jean rozmawiała ze swym synkiem Jay przez telefon. Zapytał on matkę o wojnę, która właśnie wybuchła w Korei: „O co tam chodzi właściwie?”

Jean Field wysłała do dzieci długi list, pisząc, że rząd USA prowadzi niesłuszną wojnę interwencyjną w Korei, że lud koreański walczy „o prawo rządzenia się”, że wojska amerykańskie powinny być wycofane z Korei. „Ale nie obwiniajcie żołnierzy amerykańskich — pisała — to nie oni wybrali wojnę,

POL ZARTEM SERIO

Smarkacz

Nigdy nie puszcze już syna samego do Centralnego Domu Dziecka. Ostatnio tak nudził, tak plakał, że pozwoliłem. Coś tam było nowego, co kończnie chciał zobaczyć. Po dwóch godzinach wrócił — powycierany, posiniaczony, w podartym ubraniu.

— Jasiu, kto cię tak urządził? — pytam.

— To ta kolejka, tatusiu — zachlipał — to oni... to ja...

Nie będę nużył Czytelników cytowaniem tragicznej opowieści Jasia. Postaram się ją odwzorzyć w skrócie.

Na parterze w CDD stał zwartym murem krąg dorosłych. Czemuś się przyglądali, żywo dyskutując. Kilko-ko dzieci błąkało się bezradnie poza tym kordonem, na próżno starając się przezeń przecisnąć.

Jasio, że sprytny, brnął w gąszcz nóg i płaszczy. Był już blisko, gdy nagle...

— Czego tu! — warknął jeden z widzów. — Nie widzisz, że nie ma miejsca? Te dzieciaki są nieznosne. Pchają się i pchają...

Jasio spłoszony przykucnął w kącie. Tłum rozprawił dalej.

— Ale zasuwał! — mówił z uznaniem bas. — Jak prawdziwa...

— No, nie dziwne, elektryczna — tłumaczył schrypnięty tenorek.

— Ciekawe, czy to do mocne? — zainteresował się bas. — Spróbuj...

— Panie, weź pan te rekie... — zaprotestował dyktant. — Zabawki pan popuszjesz!

— Zrobimy katastrofę! — huknął odkrywczo bas. — Położę łaskę na synach, to się wykołie. Cofnij się pan, do ścisła, że coś strasznego.

— Nie pchać się, po co te bachory tu laż? — irytował się tenor.

Nagle coś zatrzeszczało, tłum runął do przodu, rozległ się huk i wszyscy legli pokotem. W tłumie Jasio zapłakał. Potem tłum rozbił się, a na placu boju pozostały ruiny płotku, otaczającego śliczną zabawkę — wykołojony pociąg elektryczny.

— ...Jasiu, oni złamali ten płotek, pognił ten drzewko, a mnie rozdali ubranie. Robotnicy muszą teraz reperować. Ale ty mi nie dasz w skórę, bo ja naprawdę nie dotykalem kolejek!

Darowałem chłopcu, choć za tę kolejkę chętnie bym kogoś sprzął.

Tylko kogo? (Ibis).

Była to jedna z najbardziej znamiennych rozpraw w dziejach sądownictwa amerykańskiego.

Znowu jedynym dowodem na poparcie oskarżenia, że Jean Field nie nadaje się na matkę, były dwa listy o wojnie w Korei, oskarżenie sądu w Oklahoma, że wyjechała ona bez pozwolenia sądu, oraz zeznania dziadków o ustosunkowaniu się do dzieci do Murzynów.

Zeznania dziadków brzmiały tak:

„On (Jay) wyrażał się bardzo krytycznie o prawach stanu Oklahoma, dotyczących segregacji białych i Murzynów w szkołach, kolejach, szkołach. Powiedział on, że matka go uczyła, iż rasa murzyńska jest równie dobra jak biała i ma prawo do tych samych przywilejów. Raz, gdy jechaliśmy tramwajem, przyszył mi się, że jego najbliższymi przyjaciółmi w szkole są Murzyni.”

Babka stwierdziła, że gdy odwiedziła dzieci w Santa Monica matka powiedziała do syna, że może sprowadzić do domu swego koleżkę Murzyną na transmisję meczu piłkarskiego. A jeśli i tak nie chłopak wybiera sobie chłopców murzyńskich za przyjaciół, jest to niezdrowy objaw, który powinien być wypieczętowany. Matka tego robić nie może, bo ona właśnie tak wychowała dzieci.

14 grudnia sędzia Schweitzer wydał wyrok.

10 lat i 10 minut

Stwierdzając, że będzie to cios dla dzieci, że prawdopodobnie „nie obejdzie się bez łez”, gdy dowiedzą się, że zabierze się je matce, utrzymał w mocy wyrok stanu Oklahoma i polecił wydać dzieci natychmiast ojcu.

Jay i Mary, które na polecenie sędziego sprowadzono do sądu były zmiażdżo-

ne. W pięć miesięcy później sąd apelacyjny w Los Angeles zatwierdził wyrok sędziego Schweitzera.

Karol Čapek

UKARANIE PROMETEUSZA

Po długich przesłuchaniach senat nadzwyczajny pochrzakując i stekając ułdał się pod drzewo poświęcone oliwki, aby w jego cieniu odbyć naradę.

— Tak, panowie — ziewnął Hipomethus, przewodniczący senatu. — Ależ się nam to diablo przeciągnęło! Sądze, że nie ma co podawać resumé. No, ale niech tam! Aby nie było potem zarzutów formalnych. — A więc: oskarżony Prometeusz, tutejszy obywatel, postawiony przed sądem za wynalezienie ognia, a tym samym za — ehm, ehm — naruszenie istniejącego porządku, przysłał się, że: po



pierwsze, istotnie wynalazł ogień; dalej, że kiedykolwiek mu się spodobła, może go wywołać czynnością zwaną krzesaniem; po trzecie, że tej tajemnicy względnie gorszącego odkrycia ani nie zachował dla siebie, ani się zgłosił, gdzie należy, lecz samowolnie zdradził i oddał do użytku ludziom niepowołanym, czego dowiedziono na podstawie zeznań, jakichśś dopiero co od wezwanych świadków wysłuchali. Myśle, że to wystarczy i że moglibyśmy od razu przystąpić do głosowania o winie i do wydania wyroku.

— Darujcie, obywatelu przewodniczący — wtrącił przysięgły Apomethus — ale wydaje mi się, że — z uwagi na powagę tego nadzwyczajnego trybunału — byłoby przeciwko może stosowniejsze, byśmy do ogłoszenia wyroku przystąpili dopiero po dokładnej naradzie i — jakby to powiedzieć — wszechstronnej debacie.

— Jak chcecie, panowie — przyzwolił zgodliwy Hipomethus. — Sprawa jest właściwie jasna, ale jeśli ktoś z was chce jeszcze coś dodać, to proszę.

— Pozwoliłbym sobie przypomnieć — odezwał się ławnik Amethus i silnie odkaślnął — że według mego zdania należałoby w tej sprawie podkreślić zwłaszcza jedną okoliczność. Mam na myśli, panowie, jej aspekt religijny. Za pozwoleniem, coż to jest ten ogień? Coż to jest ta wykrzesana iskra? Jak zeznał sam Prometeusz, nie jest to nic innego, jak błyskawica, a błyskawica, jak powszechnie wiadomo, jest objawem szczególnej mocy Zeusa Gromowładcy. Raczcie mi wyjaśnić, panowie, jak doszedł taki jakiś Prometeusz do boskiego ognia? Jakim prawem go sobie przywłaszczył? Skąd go w ogóle wziął? Prometeusz chce nam mówić, że go po prostu wynalazł; ale to są jeno głupie wykręty — gdyby to było takie proste, to dlaczego by nie wynalazł ognia na przykład któryś z nas? Według mego przeświadczenia, panowie, Prometeusz ten ogień po prostu ukradł naszym bogom. Jego wypieranie się i wykręty nas nie zwiodą. Ja bym jego przestępstwo kwalifikował jako zwyczajną kradzież oraz jako zbrodnie bluźnierstwa i świętokradztwa. Jesteśmy tu po to, aby ukarać jak najsurowiej tę bezbożną zachwałkość!

— Dobrze mówi! — zgodził się Hipomethus. — Czy chce jeszcze ktoś coś dodać?

— Proszę mi wybaczyć — zaczął Apomethus — ale nie mogę się zgodzić z wywodami szanownego pana kolegi. Przeglądałem ja się, jak zmiankowany Prometeusz rozniecał ów ogień; i powiem wam szczerze, panowie, przecież — między nami mówiąc — nie ma w tym nic niezwykłego. Odkryć ogień mógłby każdy leniuch, wałkoń czy pastuch kóz; że to nie myślna na to wpadli, to tylko dlatego, że poważny człowiek — rozumie się — nie ma ani czasu ani pomysłu, żeby zwracać sobie głowę jakimś tam krzesaniem kamyczków. Zapewniam pana kolegę Amethu, że to są całkiem zwyczajne siły przyrody, którymi nie wypada zajmować się dostojnie myślącemu człowiekowi, nie mówiąc już o bogach. Według mego zdania jest ogień zjawiskiem zbyt drobnym, aby mógł mieć jakiś związek z rzeczami, które są dla nas wszystkich święte. Ale sprawa ma inny aspekt, na który muszę zwrócić uwagę panów kolegów. Wydaje się mianowicie, że ogień to żywioł niezwykle niebezpieczny, ba, wielce szkodliwy. Słyszeliście, jak mnożstwo świadków zeznało, że ci, co wypróbowywali smarkaczowski wynalazek Prometeja, doznali ciężkich poparzeń, ba, w niektórych wypadkach — nawet szkód majątkowych. Panowie, jeżeli z winy Prometeusza rozpowszechni się używanie ognia, czemu, niestety, nie da się już zapobiec, nikt z nas nie będzie pewien życia, a nawet mienia; to zaś, panowie, może oznaczać koniec wszelkiej cywilizacji. Wystarczy mała nieostrożność — a przed czym się zatrzymam ten niespokojny żywioł? Prometeusz, panowie, dopuścił się karygodnej lekkomyślności, sprowadzając na świat rzecz tak szkodliwą. Ja bym jego winę sformułował jako zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała i zagrożenie bezpieczeństwa publicznego. Wobec tego jestem za karą dożywotniego więzienia z twardym łożem i kajdanami. Skończyłem, panie przewodniczący.

— Macie, panie kolego, zupełną rację — sapnął Hipomethus. — Jeno ja bym jeszcze nadmieniał, panowie, po co nam był w ogóle potrzebny ten jakiś ogień? Czyż używali ognia nasi przodkowie? Przyjść z czymś takim — to po prostu — lekceważenie oddzielenego porządku, to jest — ehm, po prostu działalność wywrotowa. Zabawa z ogniem, tego nam jeszcze brakowało! A zważcie, panowie, do czego to doprowadzi: ludzie przy ogniu niepotrzebnie zniechęceni, będą się wałkować w cieple i wygodach, zamiast aby — no, zamiast walczyć i tak dalej. Wyniknie z tego jeno wygodnictwo, upadek moralności i — ehm, w ogóle nieporządek etcetera.

— Bardzo słusznie — odezwał się Antimethus. — My wszyscy naturalnie zgadzamy się z naszym panem przewodniczącym, że ogień Prometeusza może mieć nieprzewidywane następstwa. Panowie, nie ukrywajmy, jest to rzecz ogromnej wagi. Mieć ogień w swej mocy — jakież

ne treścić wyroku. Dziewczynka wybuchła płaczem i ukryła twarz na kolanach matki. Chłopak zaskronił twarz dłońmi krzyżując rozpaczliwie: „Ach, nie, nie...”

Tuląc dzieci rozpaczliwie w ramionach z twarzą zalaną łzami, Jean powiedziała: „Przez 10 lat — troszczyłam się sama o dzieci. Nie dojadłam, nie dosypiałam, aby im na niczym nie zbywało. Czy teraz mogłabym porozmawiać z nimi przez 10 minut?”

— Nie — odpowiedział sędzia.

Policjantka, która przyprowadziła dzieci do sądu, ogarnęła ramieniem Jean i usiłowała ją pocieszyć, mówiąc: „Ludzie, którzy to zrobili, zapłacą za to pewnego dnia. Taka krzywda nie może się ościsnąć”.

Od tego dnia, w grudniu 1950 r., Jean Field nie widziała już swych dzieci.

Albert E. Kahn (Red.). Choć wielka jest już ta zbrodnia, każdy dzień i godzina rozłaki matki z dziećmi powiększa jej ciężar. Toteż postępowi Amerykanie nie ustają w walce o sprawiedliwość dla nieszczęśliwej matki. W Los Angeles powstał „Komitet Jean Field”, który zbiera fundusze na przeprowadzenie rewizji procesu. Znany publicysta amerykański Albert E. Kahn przestudiował akta sądowe sprawy, odwiedził sędziego, który wydał haniebny wyrok, był w Santa Monica u matki, i w Oklahoma u ojca. Materiały zebrane, wydane w specjalnej broszurze potwierdzają jeszcze raz haniebnosć wyroku. Do gubernatora stanu Oklahoma napływają setki listów, żądających rewizji procesu i odwołania dzieł matki.

„Gdyż — jak pisał Albert Kahn — gdyby wyrok został utrzymany w mocy, stworzyłoby to precedens — jedyny w historii Ameryki — że można zabrać dzieci rodzicom, jeśli ich poglądy społeczne nie są zgodne z poglądami najbardziej reakcyjnej części społeczeństwa, tylko dlatego, że ta część jest u władzy lub feruje wyroki!”



Po haniebnym wyroku — Jean Field żegna się z dziećmi.

nowe możliwości się tu otwierają! Ze tylko wspomnę: spalić nieprzyjaciółom zbiory, podłożyć zagiew w ich oliwkowe gaje i tak dalej. Z ogniem, panowie, jest nam, ludziom, dana nowa siła i nowa broń; przez ogień stajemy się prawie równi bogom — szeptał Antimethus i nagle ostro wybuchnął. — Oskarżam Prometeusza, że ten boski i niepokonany żywioł ognia powierzył pastuchom i niewolnikom, byle komu, każdemu, kto przyszedł; że go nie oddał w powołane ręce, które by go strzegły, jako skarbu narodowego i nim rozporządzały. Oskarżam Prometeusza, że w ten sposób sprzeniewierzył odkrycie ognia, które powinno być tajemnicą moich. Oskarżam Prometeusza — krzyknął w podnieceniu Antimethus — że nauczył rozniecać ogień nawet cudzoziemców. Ze go nie zataił nawet przed naszymi nieprzyjaciółmi! Prometeusz ukradł nam ogień przez to, że go dał wszystkim! Oskarżam Prometeusza o zdradę główną! Oskarżam go o działalność antypaństwową! Antimethus aż się zakaszkał z krzyku...

— Wnoszę o karę śmierci — wyrzucił z siebie.

— Tak, panowie! — przemówił Hipomethus — czy jeszcze ktoś prosi o głos? A więc zdaniem sądu uznaje się oskarżonego Prometeusza winnym zbrodni bluźnierstwa i świętokradztwa, jako też zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała oraz spowodowania szkód majątkowych i zagrożenia bezpieczeństwa publicznego, jako też zbrodni zdrady głównej. Panowie, stawiam wniosek o zastosowanie względem niego bądź kary dożywotniego więzienia obojętnej twardym łożem i kajdanami, bądź kary śmierci. Ehm!

— Albo obydwu — wybuchnął melancholijnie Amethus. — Aby się dogodziło obu wnioskom.

— Jakto obydwu kar? — zdziwił się przewodniczący.

— Właśnie nad tym medytuję — mruzczał Amethus. — Można by to tak... hm... skazać Prometeusza, aby był dożywotnio przykuty do skały... ale niech mu także sępy wyszarpują jego bezbożną wątrobę, rozumiecie?

Do czego by to doprowadziło, gdyby był kto śmiały bezkarnie przychodzić z czymś nowym i wielkim, no nie? Ale czegoś temu mięsu jeszcze brakuje... Już mam! — zawołał uradowany. — Pieczonego udziec należałoby posłocić i natrzeć czosnkiem! To — to właśnie! Chłopcze! to jest przecież odkrycie! Widzisz, to by takiemu Prometeuszowi nie przyszło do głowy!

— To by można — rzekł uspokojony Hipomethus. — Panowie, to by było nawet przykładowe ukaranie, ehm, takich zbrodniczych ekscesów, no nie? Czy ma kto jakieś zastrzeżenia? Nie? To znaczy, że skończyłmy sprawę.

— A dlaczegoście, tatku, skazali tego Prometeusza na śmierć? — pytał się Hipomethu przy wieczerzy jego syn Epimethus.

— Ty tego nie rozumiesz — mruknął ojciec, gryząc barani udziec.

— A jednak, panie dzieciu, taki pieczony udziec smakuje lepiej niż surowy; widząc, że przecież ten ogień może się na coś przydać. Tego wymagał interes publiczny, rozumiesz?



Do czego by to doprowadziło, gdyby był kto śmiały bezkarnie przychodzić z czymś nowym i wielkim, no nie? Ale czegoś temu mięsu jeszcze brakuje... Już mam! — zawołał uradowany. — Pieczonego udziec należałoby posłocić i natrzeć czosnkiem! To — to właśnie! Chłopcze! to jest przecież odkrycie! Widzisz, to by takiemu Prometeuszowi nie przyszło do głowy!

RADIO

na dzień 15 kwietnia 1952 r. (wtorek)
Na fail 1322 m.

Program dnia 6.05 15.25 Wiadomości 5.05
6.00 7.00 7.55 12.00 18.00 20.00 23.00

6.10 Muzyka 7.20 Radziecka muzyka operetkowa i filmowa 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Polskie pieśni 8.20 Muzyka 9.00

„W terminie” — fragm. pow. L. Rudnickiego 9.20 Muzyka baletowa 10.10 Aud. dla przedszkol. 10.30 Koncert solistów 10.55 Muzyka 11.15 Muzyka i aktualności 11.45

Głos mają kobiety 12.15 Muzyka 13.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert 17.00 Skrzynka ogólna P.R. w oprac. T. Krzemienia 17.15

„Z notatnika recenzenta” — pog. inż. M. Jezewskiego pt. „O potężnym” Nie 17.25 „LEONARDO DA VINCI UCZEN WIEDZY” — AUD. W OPAC. J. PIASEC

KIEGO 17.45 Muzyka 18.00 „Mikrofonem po kraju” 18.30 BOLESŁAW BIERUT — ZYCIE I DZIAŁALNOŚĆ 18.35 Sylwetki

kompi. — aud. st. muz. w oprac. W. Rudnickiego pt. „St. Moniuszko” cz. 1 19.45 Aud. dla wsi 20.30 „NAROD PIERWSZE MU OBYWATELOWI” 20.45 Koncert 21.20

„OCALENIE” — SŁUCH W/G POW. A. SEGHERS 22.30 Muzyka kameraina.

Na fail 367 m.
Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 6.05
6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

6.15 Muzyka 6.50 Koncert rozrywkowy 7.20 Radziecka muzyka operetkowa i fil-

mowa 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Przerwa 13.30 Muzyka klasyczna 13.55 „Notatnik hiszpański” — fragm. pow. A. Kantorowicza 14.15 Utwory na klarnet i altówkę 14.30 Koncert 15.10 „Kobiety Madrytu” — fragm. pow. M. T. Leon pt. „Przebieg wiatrowi i burzy” 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszelchnia Radiowa 16.30 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka 16.45 Radiowy poradnik językowy w oprac. prof. W. Doroszewskiego 17.15 Koncert solistów 17.45 „NAROD PIERWSZEMU OBYWATELOWI” 18.00 Muzyka ludowa 18.30 Wszelchnia Radiowa 18.00 Wiosenne melodie 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Ork. Symf. P.R. p. d. B. Wodłicki 21.30 BOLESŁAW BIERUT — ZYCIE I DZIAŁALNOŚĆ 21.45 Koncert Choru P.R. 22.05 „NAD JUKSA” — FRAGM. POW. G. MARKOWA 22.20 Gra Ork. P.R. p. d. J. Cajora 23.00 Klasyczna muzyka kameraina.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Kolejny odcinek powieści zamieścimy w numerze jutrzejszym.

O papierkowych uchwałach i niedotrzymywanych umowach Sprawa świadczeń przy czynszu nadal otwarta

Na biurku redakcyjnym leżą skargi obywateli nadesłane nam przez związki zawodowe. Robotnicy i pracownicy umysłowi żalą się na prywatnych właścicieli domów, którzy pobierają nadmierne „świadczenia” przy komornym.

Ob. S. W. z ul. Czystej 1 m. 11 za lokal o powierzchni 18 m kw. płać 12 zł, obecnie 25 zł. Ob. S. S., zam. przy ul. Zeromskiego 70 m. 2 zajmująca jeden pokój z kuchnią bez wygód płać 13 zł a obecnie 55 zł. Ob. N. Z., mieszkająca w domu skanalizowanym przy ul. Rwańskiej 2 za jedną izbę płać 37 zł, dawniej płać 15 zł i J. S., mieszkająca w pokoju o powierzchni 12 m kw. przy ul. Struga 21 m. 3 w domu nieskanalizowanym płać 32 zł, podczas gdy przedtem płać 14 zł.

Tych kilka przykładów dowodzi, że umowa zawarta przez zarząd stowarzyszenia prywatnych właścicieli nieruchomości z prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Radomiu oraz uchwała tegoż prezydium pozostały tylko na papierze. Nikt nie myśli o dotrzymaniu umowy, ani też o egzekucji uchwał prezydium MRN.

W świetle umowy między właścicielami nieruchomości a prezydium MRN oraz zgodnie z uchwałą ob. S. W. winien płać za czynsz wraz ze świadczeniami najwyżej 12 zł (2 zł czynsz plus maksimum 10 zł „świadczenia”), a nie 25, ob. S. S. 25 zł zamiast 55 zł, ob.

J. S. 12 zł (płaci 32), a ob. N. Z. 15 zł, a nie 37 zł.

Zachodzi pytanie, kto jest winien ten stan nadal się utrzymuje? Odpowiedź na to nie trzeba szukać daleko: obarczamy za to uporczywie nie dotrzymujących umowy właścicieli prywatnych nieruchomości (bezpośrednio zarząd stowarzyszenia), prezydium MRN oraz instytucję komitetów blokowych i domowych (za co też odpowiada prez. MRN). Największą jednak pretensję mieszkańcy Radomia mogą mieć nie tylko do zachłannych resztek inicjatywy prywatnej — właścicieli nieruchomości ale i do prezydium MRN, które upośledziło uchwałę oraz powołaniem do „życia” 482 komitetów blokowych i domowych, a nie pomyślało zupełnie o kontroli wykonania umowy i uchwał.

W poprzednim naszym artykule daliśmy wyraz potrzebie energiczniejszego przeprowadzenia wyborów w tych domach, w których nie ma jeszcze Komitetów. Stwierdzenie, że powstały już 482 komitety jest sukcesem, ale nie może być samoupojeniem.

Dowiedzmy się, co — mimo faktu, że według prez. MRN komitety są i działają — mówią o nich reszta mieszkańców Radomia.

Zapytani niewiele wiedzą o komitetach, nie znają nazwisk przewodniczących, ani miejsca ich zamieszkania. Komitety te niewiele robią, czego dowodem jest to, że nie kontrolują właścicieli nieruchomości w tak ważnej sprawie, jak czynsz. Jeśli można wierzyć prezydium MRN, że powołano (choćby drogą administracyjną, jak w piśmie z 29 marca — mowa o rejonach meldunkowych) komitety, to wydaje nam się, że w każdej bramie domu powinna być wypisana z nazwiskiem i miejscem zamieszkania przewodniczącego, by w razie sporu móc zwrócić się o interwencję.

Wyrośle na papierkach, ukryte komitety nie mogą spełniać swego zadania. Nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Można wprawdzie zwrócić się ze skargą do prezydium MRN, ale sprawa to dużo kłopotu i zajmuje czas, przez co wiele spraw odkłada się... a z tego korzystają właściciele nieruchomości, którzy nadal hulają, żądając (jak w przykładach) dowolnych kwot za komorne i świadczenia.

Jak z tego wynika, sprawa czynszów i świadczeń i związana z nią sprawa działalności komitetów blokowych i domowych jest nadal otwarta. Nie wolno jej bagatelizować, gdyż dotyczy istotnej części budżetu pracowniczego. Zarówno prezydium MRN, które powinno pamiętać o wprowadzeniu w życie swej uchwały, jak też i stowarzyszenie prywatnych właścicieli nieruchomości, które musi dotrzymać umowy, winny zmienić swój stosunek do zagadnienia. Ani uchwała, ani umowa nie może pozostać tylko na papierze. (il.)

W poprzednim naszym artykule daliśmy wyraz potrzebie energiczniejszego przeprowadzenia wyborów w tych domach, w których nie ma jeszcze Komitetów. Stwierdzenie, że powstały już 482 komitety jest sukcesem, ale nie może być samoupojeniem.

Dowiedzmy się, co — mimo faktu, że według prez. MRN komitety są i działają — mówią o nich reszta mieszkańców Radomia.

Zapytani niewiele wiedzą o komitetach, nie znają nazwisk przewodniczących, ani miejsca ich zamieszkania. Komitety te niewiele robią, czego dowodem jest to, że nie kontrolują właścicieli nieruchomości w tak ważnej sprawie, jak czynsz. Jeśli można wierzyć prezydium MRN, że powołano (choćby drogą administracyjną, jak w piśmie z 29 marca — mowa o rejonach meldunkowych) komitety, to wydaje nam się, że w każdej bramie domu powinna być wypisana z nazwiskiem i miejscem zamieszkania przewodniczącego, by w razie sporu móc zwrócić się o interwencję.

Wyrośle na papierkach, ukryte komitety nie mogą spełniać swego zadania. Nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wobec tego, że komitety nie mogą spełniać swego zadania, nie spełniają ich, czego dowodem jest fakt, że np. mieszkańcy domu przy ul. Zeromskiego 105, czy Marchlewskiego 9, Niedziałkowskiego 16, czy Limanowskiego 60 nie o ich istnieniu nie wiedzą i nie mogą się dowiedzieć. A przecież oni też mają wątpliwość co do płacenia czynszu i nie wiedzą, jak sobie z tym dać radę.

Wagon — wystawa



Przed kilku dniami odwiedził Radom wagon propagandowo-szkoleniowy departamentu zdrowia Ministerstwa Kolei z objazdową wystawą przeciw gruźlicy. W ciągu dwudniowego pobytu w Radomiu wystawę zwiedziło 5.255 osób, w tym 3.101 młodzieży. Wagon objeżdża obecnie inne ośrodki Kielecczyny. Na zdjęciu dzieci ze szkoły im. M. Konopnickiej po zwiedzeniu wystawy. Fot. Rem

Raid korespondentów (2)

Małe zainteresowanie świetlicą bo zespołom brak instruktorów

Świetlica Radomskich Zakładów Drzewnych mieści się w niewielkiej salce, znajdującej się na terenie fabrycznym. Jest wyposażona w stoły, krzesła, pianino, radio z adapterem i kompletem płyt. Znajduje się tu szereg gazet i czasopism, własna biblioteka i gry towarzyskie.

Świetlica, istniejąca od kilku lat nie miała kierownika do końca ubiegłego roku. Z chwilą zaangażowania go zaczęto organizować życie kulturalne i oświatowe. Ożyła gazetka ściennej zakładu, zorganizowano zespoły, wybrano komisję kulturalno-oświatową i zarząd świetlicy, które dotychczas istniały tylko na papierze.

Zorganizowano balet dziecięcy, zespół taneczny starszych, chór, recytatorski oraz agitatorski. Niestety, początkowo zapal szybko minął. Członkowie komisji KO i zarząd świetlicy tylko figurują na liście, z wyjątkiem kilku aktywnych osób, jak np. Honoraty LESNIAK, Mariana KOLASY i Krystiana STAWCZYKA. Życie świetlicy prawie nie istnieje, we właściwym znaczeniu tego słowa.

Obecnie nie ma pieniędzy ani na uszycie i skompletowanie kostiumów, ani też dla instruktorów. Członkowie zespołu nie zniechęcają takim stanem rzeczy, piszą się lub nie przychodzą na próby. Zarząd Okręgu przesyła polecenia i zarządzenia w sprawie prowadzenia różnych zespołów, lecz niestety nie wskazuje drogi, jak tego można dokonać we własnym zakresie, bez dotacji.

Oto przykłady: akuszerki z Radomia, jeżeli zostaną wezwane do porodu na wieś, po odebraniu dziecka i udzieleniu pierwszej pomocy, do których więcej nie dojeżdżają, pozostawiając je bez opieki. Jest to skutek cofnięcia im środków lokomocji.

W innym wypadku zle rozplanowanie punktów położnych naraża chore na wieś, po odebraniu dziecka i udzieleniu pierwszej pomocy, do których więcej nie dojeżdżają, pozostawiając je bez opieki. Jest to skutek cofnięcia im środków lokomocji.

W interesie wielu kobiet ciężarnych i matek należy zmienić ten stan rzeczy i bardziej odpowiednio rozmieścić punkty położnych lub też zorganizować środki lokomocji dla położnych z Radomia.

A. Olczak — koresp